

Jak polska Pyza ujawniała tajemnicę państwową

Baśń Hanny Januszewskiej
w dokumentacji GUKPPiW*

(przygotowała Barbara Tyszkiewicz)

Jesienią 1950 roku został dopuszczony do druku wierszowany cykl przegód mazowieckiej kluski, którą od bez mała dwóch dziesięcioleci opisywała Hanna Januszewska. Tom pt. *Jak polska Pyza wędrowała* potraktowano jako wznowienie pierwszej z trzech części *Baśni o wędrującej Pyzie*¹. Decyzja ta nie została uzasadniona na piśmie, ale wydała się oczywista, bo rzecz o takim tytule ukazała się już wcześniej w kraju, a później przypomniano ją na emigracji². Ślad po procedurze cenzurowania edycji zgłoszonej przez prywatną krakowską oficynę zachował się w dokumentacji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (GUKPPiW), dostępnej obecnie w stołecznym Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), w zespole nr 1102.

W teczce opatrzonej w sygnaturę 197 i numerem wytwórcy 33/32 znajdują się 392 foliowane karty formatu A-4. Niektóre mają nagłówki warszawskiej centrali GUKPPiW, inne – oddziałów wojewódzkich w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, we Wrocławiu i w Łodzi. Zostały wytworzone w Departamencie Publikacji Nieperiodycznych w 1950 roku, a dotyczą pozycji przedłożonych do kontroli przez tych wydawców, których nazwy mieściły się w przedziale alfabetu K–Z. Janina

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2017.

¹ H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, Kraków 1951. Pozostałe części cyklu (wydane przed 1951 rokiem): cz. 2: *Idzie Pyza borem lasem*, Warszawa 1939 [właśc. 1938]; cz. 3: *Pyza na Starym Mieście*, Warszawa 1948.

² Eadem, *Jak polska Pyza wędrowała*, Warszawa 1938 [właśc. 1937]. Wydanie następne: Bari: Dział Wydawniczy Delegatury P.C.K. przy 2 Korpusie 1946.

Zborowska, krakowska cenzor, której powierzono baśń Januszewskiej, spisała swoje uwagi na formularzu z numerem 255. Wypełniła go obustronnie, według podanego drukiem porządku (tu wyodrębnionego mniejszą czcionką i prostym krojem). Zasadniczo posługiwała się maszyną do pisania (tutaj sygnalizowanej kursywą), tylko w pozycjach: 6 i 8 oraz 10 i 11 użyła pióra (co zaznaczono „odręcznym” krojem czcionki).

Na podstawie różnych odcieni atramentu, odmiennego kształtu liter oraz poczynionej ołówkiem adnotacji (w prawym dolnym narożniku rewersu, z datą 23 listopada 1950 roku) można wnioskować, że poza recenzentką o książce Hanny Januszewskiej wypowiadała się jeszcze dwójka jej przełożonych. Parałowali swe decyzje tylko nieczytelnymi autografami. Pierwszy z nich poparł końcowy wniosek Zborowskiej (z nakazem przeredagowania strofek zdradzających fakt umiejscowienia zapory na rzece Bóbr), drugi – anulował tę ingerencję. Moc wiążącą miała zapewne ostatnia dyspozycja („Udzielić zezwolenia na druk – ingerencja niesłuszna”). Tom, który opuścił drukarnię 30 czerwca 1951 roku, nie rozstrzyga tej kwestii definitywnie. Są w nim wszystkie zwrotki zawierające kontrowersyjne wzmianki o „zaporze”, ale w nieznacznie zmienionej postaci. Różnica sprowadza się do niuansów w układzie graficznym oraz przestawienia kolejności wersów. Zborowska podawała je w brzmieniu:

Wędrowała i śpiewała,
Nóżki sobie udeptała.
Więc przysiadła, ot, nieboże,
Koło Bobru, przy zaporze.

Zamachała nóżeczkami
Koło zapory.
– Takiej wody nie widziałam
Aż do tej pory!

Siedziała przy tamie
Na rozległym Bobrze.
Ale nóżki łamie –
Ze zdrowiem nie dobrze.

W książce początek nowego rozdziału wyznaczają słowa (na s. 78):

Więc przysiadła, ot, nieboże,
Koło Bobru, przy zaporze.

– Takiej wody nie widziałam
Aż do tej pory!
Zamachała nóżeczkami
Koło zapory.

Siedziała przy tamie
Na rozległym Bobrze.
Ale nóżka łamie –
Ze zdrowiem nie dobrze³.

³ Eadem, *Jak polska Pyza wędrowała*, Kraków 1951, s. 78.

Zmianę w środkowej części można tłumaczyć zarówno omyłką recenzentki popełnioną podczas cytowania, jak też autorską czy wydawniczą korektą, dokonaną bez żadnych zewnętrznych przynagieł⁴. Wskazówki nie dostarcza wcześniejsze wydanie. Teksty ogłoszone w 1938 i 1951 roku łączyła zasadniczo tylko wspólna bohaterka. Przed wojną Januszewska pokazywała Pyzę zeskakującą z łyżki na Mazowszu, a potem prowadziła ją wzdłuż Wisły do Sandomierza, dalej na Kujawy i do wielkopolskich Gniezna i Kruszwicy, na południe – w Tatry i do Krakowa oraz Wieliczki. Koniec wędrówki wypadał na Kresach Wschodnich, a na trasie były Lwów i Cmentarz Łyczakowski, Wilno z cmentarzem na Rossie i Ostrą Bramą, podziwianie Niemna, wizyta w Grodnie i popas w okolicach Augustowa.

Powojenne, krakowskie wydanie rozpoczynało się opisem okrętu, którym polscy żołnierze wracali do rodzinnego kraju. Samotny, starszy kapral snuł wspomnienie o matczynej bajce, powtarzanej w mazowieckiej chacie w czasie, gdy gotowały się pyzy. Spełniając głośno wypowiedziane życzenie wiarusa, postać kluski materializowała się w Szczecinie, by oprowadzać go po odrzańskich brzegach i pokazywać „pamiątki słowiańskie” (milcząc o wszystkim, co niemieckie). W czasie spływu węglową barką po Odrze Pyza wymykała się niepostrzeżenie w okolicach Gryfina. Sama już przemierzała ziemię lubuską, odwiedziła Kostrzyn i Świebodzin, razem z harcerzami wydawała walkę chwastom, a potem wskakiwała na traktor i orała pola. Maszerując wzdłuż Nysy, mijała Zgorzelec, była w Karkonoszach i w Zachodnim Beskidzie, docierała do huty szkła w Jeleniej Górze i do koksowni w Wałbrzychu. Po przygodach na Bobrze i w Cieplicach mijała Wrocław i Opole, była gościem na śląskim weselu i w kopalni w okolicach Rybnika, eksplorowała źródła Wisły i zdobywała tatrzańskie szczyty. Na jej trasie były Nowy Targ i Czorsztyn oraz Kraków z Wawelem, widziała, jak wydobywa się sól w Wieliczce, a na koniec zimowała w chacie pod Sandomierzem.

Nawet jeśli w wydaniach z 1938 i 1951 roku pojawiały się nazwy tych samych punktów na mapie, to ich opisy wyglądały zupełnie inaczej⁵. Konfrontacja tych treści wystarczy, by zrozumieć kierunek zmian w tekście, umożliwiającą uzyskanie zgody na druk w 1950 roku. Zagadką pozostaje przyczyna różnic między cytatem zanotowanym przez Zborowską, a późniejszym brzmieniem analogicznych strof. Niewykluczone, że to efekt żądanego „przeredagowania”, tylko że sprowadzonego do formalnego minimum, bez uszczerbku dla pierwotnego sensu. Stopień ujawnienia „tajemnicy wojskowo-komunikacyjnej” w obu wersjach wydaje się identyczny, ale ukłon w stronę cenzora został wykonany.

Recenzja podpisana przez Janinę Zborowską nabiera dzisiaj charakteru anegdoty, lecz zarazem prowokuje do refleksji nad sposobem działania państwowej cenzury w PRL-u i wynikających stąd konsekwencjach dla ukazujących się wówczas druków. Kim była osoba, która oceniała twórczość Januszewskiej? Czy reprezentowała standardy obowiązujące wówczas w GUKPPIW? Na jakim etapie zawodowej kariery wydała opinię o Pyzie? Czy jej kompetencje potwierdzało dość rozpowszechnione mniemanie o lukach w edukacji cechujących pierwszych cenzorów?⁶

⁴ Zmianą, niewymuszoną przez cenzurę, jest np. pominięcie numerowania (z rzymskim oznaczeniem cyfr) kolejnych rozdziałów utworu. O tym, że takową postać tekstu przedłożono do cenzurowania, świadczy uwaga Zborowskiej dotycząca pomocy w żniwach.

⁵ Szczegółowa analiza porównawcza obu tekstów wykracza poza ramy podjętej tu problematyki, ale z całą pewnością zasługuje na oddzielne omówienie. O ile w podobnych sytuacjach zwykło się szukać różnic w zestawianych wariantach tekstu, tutaj należałoby skoncentrować się na wskazaniu miejsc wspólnych. Nie ulega wątpliwości propagandowy charakter poczynionych zmian. Powojenna Pyza wystąpiła w roli popularyzatorki pojaltańskich porządków w Europie Wschodniej, tłumaczonych jako powrót do historycznych granic.

⁶ Pismo Okólne Nr 1 „w sprawie ścisłego przestrzegania obowiązku posiadania przez pracowników działalności podstawowej dyplomu ukończenia szkoły wyższej” prezes GUKPPIW, Józef Siemek, wystosował dopiero 21 września 1972 roku. Ta regulacja pozostawiała wszakże furtkę dla tych, którzy zechcą podjąć naukę lub „w szczególnie uzasadnionych przypadkach” otrzymają od

Recenzja podpisana
przez Janinę Zborowską
nabiera dzisiaj
charakteru anegdoty

Jeśli porównać to lakoniczne omówienie utworu ze współczesnym hasłem słownikowym, zamieszczonym w fachowym kompendium⁷, to okaże się, że w obu wypadkach zostały docenione podobne walory. Zborowska uważała za atut rozległość wiedzy o Polsce, którą wraz z przygodami tytułowej bohaterki otrzymywali najmłodszy czytelnicy. Współczesna badaczka literatury dziecięcej, Jolanta Kowalczykówna, pisała, że „poemat przygodowo-krajoznawczy” Januszewskiej „dostarcza małemu odbiorcy treści poznawczych i patriotycznych, prezentując widziany oczyma małej podróżniczki ojczysty pejzaż i folklor, zabytki i pomniki dawnych dziejów”. Chwalone w 1950 roku wartości dydaktyczne po upływie półwiecza zastąpiła peryfrazą: „[...] utwór ma również charakter lekcji geografii ziemi ojczystej”. Uznanie dla formy, wyrażone w leksykonie wyliczeniem mnogości współgrających ze sobą środków artystycznego wyrazu, krakowska cenzor oddała aż nadto znaczącym gestem. W dobie dominacji doktryny socrealizmu – ze względu na „bardzo ładny wiersz” – wspaniałomyślnie darowała autorce „zdezaktualizowane” passusy o zachwaszczonych polach, na których jeszcze niedawno toczyły się walki. Dla dopełnienia obrazu warto przytoczyć te strofy:

...a w pobok drogi – ugory,
gra dzikie zielsko szumiące,
z ostami szumi w głos chórem,
unosy harde łby w słońce.

– Pleńcie się osty po boju!
Pleńcie się chwasty w pokoju!
Rośnijcie dzikie, sierdziste,
grajcie z wichry poświstem! –

Przystanie Pyza i słucha
Przyłoży rękę do ucha.
Przystanie w polu drużyna:
– Czego tam słuchasz, Pyzina?

Zły głos się niesie tu, młodzi!
Zły szum się tędy rozchodzi!
Srogo się ugór odzywa,
dawno nie było tu żniwa!

Trzeba rąk tutaj pomocnych,
jak nasze młodych i mocnych!
Niech zmilkną chwastów złe głosy!
Niechaj zagrają tu kłosy!

Ja pól znam mowę! Mnie wierzcie!
Do pracy tu się zabierzcie!

Zborowska uważała
za atut rozległość
wiedzy o Polsce, którą
wraz z przygodami
tytułowej bohaterki
otrzymywali najmłodszy
czytelnicy

tego obowiązku zwolnienie; GUKPPIW, sygn. 1046, t. 146/2 (Zarządzenia wewnętrzne, instrukcje, komunikaty. Pisma okólne Prezesa, 1966), k. 88.

⁷ J. Kowalczykówna, *Pyza na polskich drózkach*, w: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, Wrocław 2002, s. 166.

Spójrzcie, chłopaki dokoła:
Pomocy dziki łan woła! –

Hukną chłopcy: – Nie inaczej!
Słuszność polski ma Kołaczyk!
W górę Pyzę! Wiwat! Chórem! –
I unoszą Pyzę w górę!⁸

Pominąwszy niuanse, między oddalonymi o półwiecze ocenami utworu pozostaje jedna, zasadnicza różnica. Stanowi ją nakaz wyretuszowania zdawkowego napomknienia o największym akwenu w Sudetach Zachodnich, Jeziorze Pilchowickim, gdzie dzięki gigantycznej zaporze do dzisiaj jest generowany prąd ogromnej mocy. Obowiązek ochrony tajemnic PRL-owskiej energetyki okazał się dla recenzentki nadrzędnym priorytetem. Nie mogły z nim konkurować ani względy estetyczne, ani „socjalistyczny” realizm, wymagany wówczas nawet od baśniowej opowieści. Zborowska ignorowała fakt, że konstrukcja elektrowni była zasługą niemieckich budowniczych, a uroczystego otwarcia obiektu dokonał w listopadzie 1912 roku cesarz Wilhelm II Hohenzollern. Czy była to naturalna konsekwencja milczenia o wszystkim, co burzy mit piastowskich ziem odzyskanych? Czy może ta wiedza była jej nieznana? Narzucające się podejrzenie o kompromitujący poziom wykształcenia niekoniecznie musi być słuszne.

Wśród nieopracowanego jeszcze zasobu AAN zachowała sięteczka personalna⁹ Janiny Zborowskiej. Urodzona w 1923 roku w rodzinie urzędniczej krakowianka, maturę zdała w 1946 roku, a w lutym 1949 roku, gdy podejmowała pracę w GUKPPIW, była na ostatnim roku studiów w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego; studiowało także jej rodzeństwo. Dyplom odebrała w grudniu tegoż roku, a w ankiecie złożonej u pracodawcy deklarowała biegłą znajomość języka francuskiego i słabsze opanowanie niemieckiego i angielskiego. W chwili pisania recenzji o utworze Januszewskiej miała już więc za sobą ponad półtoraroczne doświadczenie zawodowe i zapewne doskonale orientowała się, czego oczekiwali od niej bezpośredni przełożeni i jakie miała obowiązki wobec socjalistycznej ojczyzny. Nie bez znaczenia była też jej sytuacja rodzinna. Jako wdowa z malutkim dzieckiem musiała dokładać starań, aby nie stracić posady i głównego źródła utrzymania. Wykazując wzmoczoną czujność i nadgorliwość, ryzykowała znacznie mniej, niż dopuszczając do druku kontrowersyjne teksty.

I kwestia najistotniejsza dla wyjaśnienia tego humorystycznego – zdawałoby się – epizodu: „[...] instrukcja o zachowaniu tajemnicy wojskowo-komunikacyjnej nr 76/48 – III – 2 s.”. Ten konkretny dokument jest, niestety, dzisiaj niedostępny¹⁰. Pozostają wszakże inne archiwalia, które oddają skalę problemu. Gdy dekretem Rady Ministrów z 5 lipca 1946 roku utworzono GUKPPIW, to w artykule pierwszym podporządkowano go Prezesowi Rady Ministrów, a w artykule drugim napisano:

Do zadań Głównego Urzędu należy: 1) nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami w zakresie przewidzianym w szczególnych przepisach prawnych, 2) kontrola rozpowszechniania wszelkiego rodzaju utworów za pomocą druku, obrazu i żywego

⁸ H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, s. 44–45.

⁹ GUKPPIW (Janina Zborowska. Akta osobowe). Materiały w opracowaniu.

¹⁰ Niewykluczone, że odpis zachował się w jakimś innym fragmencie zbiorów AAN albo wśród materiałów urzędów wojewódzkich przechowywanych poza Warszawą. Do czasu ukończenia tego artykułu nie udało się go odnaleźć.

słowa. Kontrola ta ma na celu zapobieżenie: a) godzeniu w ustrój Państwa Polskiego, b) ujawnianiu tajemnic państwowych [wyróżnienie – B. T.], c) naruszaniu międzynarodowych stosunków Państwa Polskiego, d) naruszaniu prawa lub dobrych obyczajów, e) wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością¹¹.

Jak widać, tylko „godzenie w ustrój” mogło stanowić wówczas większe zagrożenie niż naruszanie tajemnicy państwowej. Te cenzorskie priorytety zasadniczo pozostały bez zmian aż do 1990 roku. Instrukcje, wciąż doskonalone i aktualizowane, miały przeciwdziałać „przeciekom” tajnych i zastrzeżonych informacji, nie tylko wojskowo-komunikacyjnych, ale także prawnych (np. wyroki sądowe, o których nie należało pisać), handlowych (np. dane statystyczne o eksporcie deficytowych towarów), gospodarczych (np. problemy z realizacją planów w poszczególnych branżach), naukowych (np. nowatorskie projekty narażone na kopiowanie) czy określanych jeszcze inaczej. Zborowska w chwili pisania recenzji podlegała presji, typowej dla ostatnich lat stalinowskich. Postępująca później polityczna odwilż złagodziła restrykcyjność działań podejmowanych w urzędzie, ale tylko przejściowo.

Teczki opisane jako „Instrukcja o zachowaniu tajemnicy państwowej i służbowej” albo „Instrukcja Cenzorska w sprawie ochrony tajemnicy państwowej, w publikacjach jawnych” stanowią w obecnym inwentarzu GUKPPIW w AAN kilkadziesiąt pozycji (datowanych już po 1950 roku). W statucie urzędu zatwierdzonym 3 sierpnia 1966 roku pojęcia „tajemnicy” nie trzeba było przywoływać. Wystarczyło, że wśród struktur organizacyjnych zostały wymienione – Departament Instruktażu i Kontroli oraz Samodzielny Wydział Wojskowy¹². Zatrudnieni w tych jednostkach pracownicy wyspecjalizowali się w ustawicznym modyfikowaniu i doprecyzowaniu instrukcji, dbali o ich wewnętrzny kolportaż oraz nadzorowali skuteczność wykonania. Działania te prowadzili już wcześniej, bo np. w grudniu 1965 roku przekazali kolegom do wglądu i zaopiniowania „Przegląd ingerencji z zakresu tajemnicy państwowej Nr 1/65”, określany jako wznowienie zarzuconej przed kilku laty inicjatywy¹³. Znalazł się tu m.in. rozdział *Energetyka*, w którym wspomniano „pkt. 34 Instrukcji, który często jest stosowany za szeroko”. Ilustrował to przykład zbędnej ingerencji w piśmie „Widnokręgi” (1965, nr 43), w artykule dotyczącym wsi Mechowice w powiecie Kolbuszowa. Nadgorliwy cenzor wyciął tu passus o społecznym projekcie doprowadzenia linii niskiego napięcia do miejscowego młyna, powziętym z nadzieją, że w przeciągnięciu linii wysokiego napięcia pomogą władze powiatowe. „Tego rodzaju informacje można zwalniać. Punkt 34 chroni lokalizację linii przesyłowych, a nie sieci wysokiego napięcia”¹⁴ – przypominał instruktor z Wydziału Wojskowego.

U schyłku lat gomułkowskich system ochrony ważnych dla kraju informacji wychwytywał winnych wykroczeń już nie tylko wśród dziennikarzy, publicystów, naukowców i literatów. Cenzorzy mierzyli się ze znacznie potężniejszym przeciwnikiem. Szczegóły wyluszczał prezes, Józef Siemek, w piśmie z 17 stycznia 1969 roku, adresowanym do prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza. Czytamy tu m.in.:

¹¹ AAN, Zespół: Prezydium Rady Ministrów, sygn. 16/25, s. 187.

¹² GUKPPIW, sygn. 893, t. 112/2 (Organizacja Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 1964–1968), s. 22. Czytamy tu: „W skład Głównego Urzędu wchodzi: 1) Gabinet Prezesa, 2) Departament Prasy, Radia i Telewizji, 3) Departament Publikacji Nieperiodycznych, 4) Departament Widowisk, 5) Departament Instruktażu i Kontroli, 6) Departament Budżetowo-Administracyjny, 7) Samodzielny Wydział Wojskowy, 8) Samodzielny Wydział Wydawnictw Obcojęzycznych”.

¹³ GUKPPIW, sygn. 973, t. 142/3 (Przegląd ingerencji, przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych, 1966), s. 3.

¹⁴ Ibidem, s. 12.

U schyłku lat gomułkowskich system ochrony ważnych dla kraju informacji wychwytywał winnych wykroczeń już nie tylko wśród dziennikarzy, publicystów, naukowców i literatów

Przykładem nieprzestrzegania tajemnicy państwowej przez sam resort może być publikowanie w uchwale sejmowej (Monitor Polski Nr 70 z dnia 21.12.1967 r.) m.in. rocznej zdolności produkcyjnej Huty Miedzi w Legnicy, a w ustawie budżetowej na rok 1968 (Dziennik Ustaw Nr 47 z dnia 27.12.1967) wykazu wszystkich zjednoczeń Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Obydwie informacje zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oraz dokumentacją roboczą między resortem a GUKPPIW są zastrzeżone i jako takie były usuwane w szeregu publikacji przez cenzurę. W teście również uchwale sejmowej ujawniono informacje zastrzeżone odnoszące się do pojemności ośmiu elewatorów i dwóch chłodni o znaczeniu krajowym. Pozwalam sobie nadmienić, że zasadnicze akty normatywne, ogłaszane przez naczelne organy administracji państwowej, nie podlegają kontroli cenzury¹⁵.

W następnym akapicie tego samego dokumentu pojawiały się uwagi istotne do zrozumienia problemów, przed którymi stanęła niegdyś Janina Zborowska i jej przełożeni. Mimo upływu prawie dwudziestu lat cenzorzy nadal zmagali się z małą komunikatywnością i specjalistycznymi określeniami cechującymi wytyczne, przekazywane im przez poszczególne ministerstwa i inne uprawnione do tego organy. Więcej – według określenia prezesa GUKPPIW – „na trudności w korzystaniu z zarządzeń własnych” skarżyli się ich wytwórcy. By nie być gołosłownym, Siemek przytaczał przykład Departamentu Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. Władze tego resortu nie radziły sobie z odpowiedzią na pytanie: jak chronić tajemnice w informacjach z natury rzeczy przeznaczonych do jak najszerzego rozpowszechniania?

Dopiero w tym kontekście widać, że zarzut ujawniania tajemnicy wojskowo-komunikacyjnej, wytoczony bohaterce Hanny Januszewskiej, zdecydowanie nie mieścił się w kategorii „humor zeszytów szkolnych”. Pyza podzieliła doświadczenia wielu obywateli PRL-u. Jako osoba niepełnoletnia otrzymała tylko łagodne napomnienie. Nie wszyscy dorośli mieli to szczęście.

¹⁵ GUKPPIW, sygn. 1638, t. 318/6 (Instrukcja w sprawie ochrony tajemnicy państwowej, w publikacjach jawnych, 1969), s. 78.

WOJEWÓDZKI URZĄD KONTROLI PRASY
PUBLIKACJI I WIDOWISK

w Krakowie

Dział Publikacji Nieperiodycznych

1. Tytuł i podtytuł	<i>Jak Polska Pyza wędrowała /Baśń o wędrującej Pyzie cz. I/</i>
2. Autor(rzy)	<i>Januszevska Hanna</i>
3. Przedsiębiorstwo wydawnicze	<i>„Wiedza – Zawód – Kultura”</i>
4. Wysokość nakładu	<i>10 400</i>
5. Książka nowa, czy wznowienie	<i>wznowienie</i>
6. Praca oryginalna, czy tłumaczenie	<i>oryg.</i>
7. Język oryginału	<i>polski</i>
8. Data przekazania pracy recenzentowi	<i>10 XI 1950</i>

UWA G I: Recenzja powinna między innymi dawać odpowiedzi na następujące kwestie:

- a) Tematyka i problematyka książki.
- b) Ideologiczne i społeczno-wychowawcze znaczenie książki.

RECENZJA

Baśń o wędrującej Pyzie oparta jest na motywie ludowej bajki o mazowieckiej klusce, która staje się żywą postacią i rusza na zwiedzanie Polski. Podczas swej podróży Pyza spotyka rozmaitych ludzi i przeżywa rozmaite przygody, które naturalnie zawsze szczęśliwie się kończą.

Pod względem dydaktycznym książeczka posiada dużą wartość. Śledząc wędrowki Pyzy, dziecko poznaje swój kraj, nabiera wyobrażenia o jego strukturze geograficznej i krajobrazach, zwyczajach i obyczajach ludzi rozmaitych okolic Polski.

Rozdział XIV, który porusza ongiś palącą sprawę pomocy w żniwach na polach ziem zachodnich, leżących odłogiem, stracił już na aktualności, ale może pozostać bez zmian bez względu na to, że napisany jest bardzo ładnym wierszem.

Praca posiada aprobatę Ministerstwa Kultury i Sztuki nr 7316/49/TW z dnia 17 sierpnia 1949 r.

9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

Wędrowała i śpiewała,
Nóżki sobie udeptała.
Więc przysiadła, ot, nieboże,
Koło Bobru, przy zaporze.

Zamachała nóżeczkami
Koło zapory.
– Takiej wody nie widziałam
Aż do tej pory!

Siedziała przy tamie
Na rozległym Bobrze.

Ale nóżki łamie –
Ze zdrowiem nie dobrze.

– Zawróć do Cieplic!
Są tam ciepłe źródła!

Po kąpielach nóżce lepiej,
Ale Pyza – schudła.

Należy przeredagować w myśl instrukcji o zachowaniu tajemnicy wojskowo-komunikacyjnej nr 76/48 – III – 2 s.

10. Wniosek recenzenta (niepotrzebne skreślić):

- a) ~~udzielić zezwolenia~~
- b) ~~nie udzielić zezwolenia~~
- c) udzielić zezwolenia po dokonaniu ingerencji

11. *J. Zbor*

Kraków, dnia 16 listopada 50

Podpis recenzenta
Zborowska Janina

data

12. Decyzja:

Popieram wniosek

[autograf nieczytelny]

*Udzielić zezwolenia
na druk - ingerencja
nieustuszna,*

23 XI 50 r.

[autograf nieczytelny]

Summary: *How Polish Pyza revealed a state secret. Hanna Januszewska's fairy tale in the records of GUKPPiW*

Key Words: Hanna Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, GUKPPiW, censorship in Poland, fairy-tale convention

A censorial review of Hanna Januszewska's *Jak polska Pyza wędrowała*, a work published in 1951, was preserved among the archive materials of GUKPPiW (collected in Warsaw, in Archiwum Akt Nowych). Permission to printing was connected with an order to rephrase the fragment containing a certain reference to the dam on the Bóbr River. In a terse justification a censor included an instruction about obligation to maintain military secret, i.e. one of fundamental duties (under the name of the official secret protection) imposed on GUKPPiW by the decree dated July 1946 and valid until the dissolution of the office in April 1990.

This decision seems to ignore not only the fairy-tale convention of the poem addressed to younger recipients. Even if from the fictional adventures of the protagonist some elements of Polish reality could be isolated, this restriction referring to the information about the location of the building, which was given back to use in the 1912 by Wilhelm Hohenzollern, seems to be a huge misunderstanding or a joke. The analysis of the questioned verses does not allow to deny that such an absurd was a key point concerning the final form of the volume. Furthermore, the context of other censorial archives questions the hypothesis about the official who signed the review.

The circumstances and procedures of preparing opinions on Januszewska's work in GUKPPiW give rise to considerations on the scale and restrictions pertaining to the freedom of speech in the Polish People's Republic. It is also an illustration of many internal oppositions and numerous inconsistencies in the functioning of state censorship. A certain authorial and editorial strategy according to which the book was described in the official form as a "reprint" deserves a separate presentation. In fact, it was just continuation of the series initiated in the interwar years. With the repetition of the title used in 1938 and the same form of the work, Januszewska provided readers with the new content. Instead of referring to the pre-September map of the country, she presented the post-Yalta Poland.